

Raport OSW: Chińskie inteligentne samochody mogą służyć do sabotażu i aktów terroryzmu



Rozwój inteligentnych samochodów idzie w parze z obawami o bezpieczeństwo narodowe – wynika z najnowszego raportu Ośrodka Studiów Wschodnich. Michał Bogusz z OSW ocenił w rozmowie z PAP, że zagrożenia są związane przede wszystkim z wykorzystaniem pojazdów do celów wywiadowczych, sabotażu czy aktów terroryzmu.

Na polskim i europejskim rynku pojawia się coraz więcej inteligentnych samochodów, które mają możliwość ekspansywnego zbierania danych – wynika z [najnowszego raportu OSW](#). Takie pojazdy są wyposażone w technologie łączności, które umożliwiają skanowanie otoczenia, geolokalizację,

komunikację z infrastrukturą i zdalne usługi w czasie rzeczywistym.

Autorka raportu OSW Paulina Uznańska zwraca uwagę, że choć technologie te starają się dziś rozwijać i wdrażać wszystkie koncerny samochodowe, obecnie globalnym liderem w tym obszarze staje się Chińska Republika Ludowa (ChRL). Udział chińskich pojazdów osobowych w sprzedaży w Polsce osiągnął około 7 proc. po pierwszych dziewięciu miesiącach 2025 roku, a w samym październiku przekroczył 10 proc.

Jak podkreślono w raporcie, rozwój inteligentnych pojazdów w Chinach idzie w parze z obawami o bezpieczeństwo narodowe – chińskie instytucje państwowe same wskazują na szereg wynikających z tego zagrożeń dla cyberbezpieczeństwa.

Podkreśla to także Michał Bogusz, analityk w Zespole Chińskim Ośrodka Studiów Wschodnich w rozmowie z PAP, tłumacząc, że wszystkie inteligentne samochody – czyli te posiadające zintegrowany system komputerowy zarządzający wszystkimi funkcjami pojazdu – mogą stanowić zagrożenie dla cyberbezpieczeństwa zarówno poszczególnych użytkowników, jak i całych krajów.

„Po pierwsze, to jest po prostu gigantyczna platforma czujników dalekiego zasięgu. Taki system zbiera nie tylko informacje o bezpośrednim otoczeniu samochodu, ale i o tym, gdzie on się porusza czy z jakimi sieciami czy urządzeniami wchodzi w interakcję” – wyjaśnił. „A kilkanaście takich samochodów to już cała sieć czujek, które są kontrolowane przez jeden system” – dodał.

Bogusz zwrócił uwagę, że jeśli np. podczas narady w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego obok budynku przejedzie kilkanaście inteligentnych samochodów, będą w stanie zebrać dane m.in. o tym, czyje telefony są aktywne w tym momencie w tym budynku. I, jak podkreślił, mogą to być bardzo cenne informacje dla zagranicznych służb.

Inteligentne auta mogą także zbierać informacje z kamer i przesyłać dalej zdjęcia, w tym infrastruktury krytycznej. W związku z tym w ocenie eksperta zakaz fotografowania m.in. sieci kolejowych w Polsce jest fikcją, ponieważ te pojazdy to „odkurzacze danych, które wciągają wszystko na swojej drodze”.

„Poza aspektem wywiadowczym mamy także kwestię sabotażu. Jeżeli ktoś byłby w stanie przejąć zdalnie kontrolę nad wieloma inteligentnymi autami, to mógłby doprowadzić do zablokowania wszystkich najważniejszych arterii w danym kraju” – powiedział Bogusz. „Na przykład w skrajnej sytuacji wybuchu wojny w Polsce wystarczy, że o godzinie 8.30 wszystkie elektryczne auta staną. Setki tysięcy pojazdów. Udrożnienie takich dróg zajmie godziny i to w krytycznym dla państwa momencie”.

Trzecim zagrożeniem, jakie mogą nieść ze sobą takie pojazdy dla cyberbezpieczeństwa, jest w ocenie eksperta terroryzm. Bogusz przypomniał atak Izraela z września 2024 roku, w trakcie którego wybuchły pagery i krótkofalówki należące do członków Hezbollahu. Zginęło ok. 40 osób, w tym dzieci, a około 3 tys. zostało rannych.

Jak wyjaśnił ekspert, baterie, które zostały wówczas zdetonowane, w pagerach mają średnią wagę 25 gramów; z kolei najmniejsza bateria w aucie elektrycznym waży ok. 250 kg.

„To jest oczywiście skrajny przykład, ale pokazuje skalę zagrożenia dla bezpieczeństwa. Musimy zadać sobie pytanie, do czego może dojść, jeśli ktoś będzie w stanie zdalnie przejąć kontrolę i doprowadzić do wybuchu baterii w inteligentnym aucie” – powiedział.

Jak wskazano w raporcie, odpowiedzią Chin na tego typu zagrożenia jest kompleksowy system regulacji, obejmujący m.in. zakaz przesyłania za granicę danych uznawanych za ważne dla bezpieczeństwa państwa oraz wrażliwych danych osobowych

gromadzonych przez pojazdy poruszające się po chińskich drogach.

Sugerowane jest również instalowanie w inteligentnych samochodach trybu umożliwiającego wyłączenie gromadzenia informacji z otoczenia pojazdu. W przypadku zagranicznych producentów Pekin uzależnia również możliwość poruszania się w niektórych obszarach Chin od przejścia zaawansowanego procesu certyfikacji.

Pytany, jak wyglądają regulacje dotyczące inteligentnych pojazdów w Europie, Bogusz ocenił, że nie ma ich w ogóle. Według eksperta Unia Europejska dopiero zaczęła badania na ten temat i nie da się określić, ile jeszcze czasu minie, zanim pojawią się konkretne propozycje przepisów na poziomie unijnym.

„W międzyczasie władze w Chinach dążą do maksymalnego zwiększenia cyberbezpieczeństwa pojazdów w swoim kraju, jednocześnie zachowując wszystkie możliwości wpływu i działania na chińskie pojazdy eksportowane m.in. do Europy” – zaznaczył. „Nawet jeśli ktoś kupuje samochód elektryczny wyprodukowany w Europie, ale ma on baterię chińską, to z dużym prawdopodobieństwem chińskie władze mają zdalny dostęp do takiej baterii” – dodał.

Według raportu OSW do tej pory w istniejących regulacjach ChRL podchodziła do kwestii inteligentnych samochodów defensywnie – w przyszłości jednak może wykorzystać ich możliwości, by podjąć działania ofensywne.

Autorka: Agata Gutowska, PAP.

Rosyjscy strażnicy graniczni naruszyli terytorium Estonii, wezwano ambasadora



Estońskie ministerstwo spraw zagranicznych oświadczyło w czwartek, że wezwie rosyjskiego ambasadora, aby „zażądać wyjaśnień” po tym, jak rosyjscy strażnicy graniczni rzekomo naruszyli suwerenne terytorium Estonii.

Urzednicy rządowi poinformowali, że trzech rosyjskich strażników granicznych na krótko przekroczyło terytorium Estonii poprzedniego dnia, a nagrania z monitoringu zarejestrowały wtargnięcie wzdłuż rzeki Narwa, która stanowi część granicy między Estonią a Rosją.

Przekroczenie granicy miało miejsce około godziny 10 rano w pobliżu wioski Vasknarva, po tym jak strażnicy wysiedli z poduszkowca i ruszyli naprzód pieszo.

Minister spraw wewnętrznych Estonii Igor Taro zauważył, że incydent nie stanowił bezpośredniego zagrożenia dla bezpieczeństwa, ale opisał, że patrole policji i straży granicznej zostały od tego czasu znacznie wzmocnione i pozostają w stanie gotowości bojowej.

Po incydencie naruszenia granicy, który miał trwać około dwudziestu minut w środę, rosyjscy strażnicy wrócili do swojego poduszkowca i skierowali się z powrotem w stronę rosyjskiej strony rzeki.

Zdarzyło się to na tyle szybko, że zaalarmowani estońscy strażnicy nie zdążyli zatrzymać trzech Rosjan.

Estoński urzędnik powiedział później: „Incydent został zarejestrowany przez sprzęt nadzoru, a także przeprowadzono wstępne oględziny falochronu. Nawiązano oficjalny kontakt z przedstawicielem Federacji Rosyjskiej na granicy w celu uzyskania wyjaśnień.

Motywy strony rosyjskiej pozostają niejasne, podobnie jak to, czy incydent był niezamierzony:

W ostatnich latach Estonia podniosła kwestie dotyczące personelu zatrudnionego przez władze rosyjskie.

Jednym z naszych zmartwień dotyczących rosyjskiej straży granicznej jest to, że jakość ich personelu stała się w ostatnich latach niezwykle nierówna – z zrozumiałych powodów – nie mają już stałych pracowników. Ludzie są sprowadzani z innych regionów. To powtarzający się problem – powiedział Taro.

Zapytany, dlaczego strażnicy graniczni nie zostali zatrzymani, Taro powiedział, że zdążyli już wrócić na terytorium Rosji, zanim to się stało. „Nie jesteśmy w stanie wyruszyć w głąb Rosji, żeby ich aresztować” – powiedział.

To nie pierwszy incydent graniczny, który zaniepokoił Estonię i sojuszników z NATO. W październiku estoński rząd i media głośno skarżyły się na tajemniczych uzbrojonych mężczyzn, którzy pojawili się po rosyjskiej stronie granicy tego kraju bałtyckiego.

BREAKING: Three Russian border guards crossed into Estonian territory for around 20 minutes on Wednesday, Estonia said.
pic.twitter.com/mc0nGAqZra

– Insider Paper (@TheInsiderPaper) [December 18, 2025](#)

Niektórzy obserwatorzy z Zachodu twierdzą, że to wszystko jest częścią serii celowych prowokacji i „odwróceń uwagi”, mających na celu odciągnięcie europejskich sojuszników od skupienia się na uzbrajaniu i pomaganiu Ukrainie. Pojawiły się również spekulacje, że mogły to być wojska z Grupy Wagnera lub innej najemniczej formacji.

Chiny zaczynają wydawać ogólne licencje na metale ziem rzadkich w związku z ochłodzeniem napięć handlowych



Wojna handlowa odwetowa między USA a Chinami, która rozpoczęła się na początku tego roku, ochłodziła się pod koniec października po tym, jak prezydent Trump i prezydent Xi zgodzili się na zawieszenie broni handlowego, które jak dotąd wydaje się być utrzymywane.

Pojawiają się pierwsze oznaki, że rozejm zaczyna przywracać handel metalami ziem rzadkich między Chinami a Zachodem, ponieważ Pekin w tym tygodniu rozpoczął zatwierdzanie niektórych wniosków o licencje eksportowe na metale ziem rzadkich.

Bloomberg poinformował, że Ministerstwo Handlu zatwierdziło niektóre wnioski eksportowe dotyczące metali ziem rzadkich, co wskazuje na złagodzenie ograniczeń w dostawach dla zagranicznych nabywców, w tym tych z Unii Europejskiej.

Szef handlu UE Marosz Szefczowicz powiedział w rozmowie z Bloomberg TV na początku tego tygodnia, że rozmowy w branży sugerują, że Chiny przyznają tak zwane licencje ogólne, co stanowi zmianę w stosunku do wysoce biurokratycznego procesu wprowadzonego w kwietniu, który groził zakłóceniem działalności głównych niemieckich producentów samochodów i innych kluczowych branż. Wydawane są licencje ważne nawet przez rok, które są postrzegane jako sposób na zmniejszenie opóźnień i obciążeń administracyjnych.

„Otrzymujemy wstępne informacje z naszej branży, że otrzymują te ogólne licencje, ale potrzebujemy bardziej szczegółowych danych, aby ocenić cały proces” – powiedział Szefczowicz.

Powiedział, że UE zwiększyła wysiłki, aby uzyskać od Chin ogólne licencje, które pozwoliłyby wstępnie zatwierdzonym nabywcom na wielokrotne dostawy metali ziem rzadkich w czasie.

Licencja ogólna wiąże się z mniejszą ilością formalności niż poprzednie licencje, które wymagały od firm składania nadmiernej dokumentacji, a nawet zdjęć szczegółowych danych dotyczących ich łańcucha dostaw.

„Fakt, że ten pomysł został pozytywnie przyjęty, że wydaje się, że otrzymujemy pierwsze ogólne licencje, a także że strona chińska była otwarta na nasze argumenty”, że proces pierwotnie ustanowiony w kwietniu był zbyt biurokratyczny, zauważył Szefczowicz.

Od kwietnia Chiny zatwierdziły około 70% wniosków licencyjnych, w porównaniu do około 50% wcześniej. Choć zawieszenie broni w handlu między Trumpem a Xi złagodziło nieco presję na globalne dostawy, proces wydawania licencji przez Chiny podkreśla, jak silny wpływ Pekinu na te kluczowe

minerały niezbędne do produkcji robotów, sprzętu wojskowego, pojazdów elektrycznych, samolotów i innych technologii.

Jest jasne, że Chiny wykorzystały swoją dominację mineralną jako kluczowy atut w negocjacjach handlowych z Waszyngtonem i Zachodem. I dlatego administracja Trumpa z pełną parą odbudowuje amerykański łańcuch dostaw metali ziem rzadkich.

Europa wkrótce popełni finansowe samospalenie, a jej przywódcy o tym wiedzą



Decyzja Włoch o poparciu Belgii w sprawie konfiskaty rosyjskich aktywów suwerennych nie jest jedynie przypisem dyplomatycznym. To chwila jasności przebijająca się przez mgłę performatywnej moralności, która ogarnęła Brukselę.

Odrzucmy hasła, a prawda stanie się nieunikniona: zajęcie rosyjskich rezerw suwerennych nie zmieni ani o cal przebiegu wojny na Ukrainie.

Nie chodzi tu o finansowanie Ukrainy, tylko o to, czy własność suwerenna nadal istnieje w zachodnim systemie finansowym, który po cichu zastąpił prawo kultowym posłuszeństwem.

Dlatego do pokoju wkradła się panika.

Komisja Europejska chce udawać, że to sprytne obejście, jednorazowy środek nadzwyczajny, owinięty w prawne zawiłości i moralne pozy, udające histerię. Ale finanse nie działają w oparciu o intencje, gniew czy narracje. Działa w oparciu o precedens, zaufanie i wykonalność. A gdy to zaufanie zostanie złamane, już nie wraca.

Nowoczesny globalny system finansowy opiera się na jednej, nieglamurzystej zasadzie, że aktywa państwowe przechowywane w jurysdykcjach zagranicznych są prawnie chronione przed konfiskatą polityczną.

Ta zasada leży u podstaw walut rezerwowych, bankowości korespondencyjnej, rynków długu suwerennego i inwestycji transgranicznych. Dlatego banki centralne, takie jak rosyjski (kiedyś), akceptowały euro zamiast sztabek złota przewożonych pod eskortą uzbrojonych strażników. Dlatego w ogóle istnieją systemy rozliczeń takie jak Euroclear.

Gdy ta zasada zostaje złamana, kapitał nie dyskutuje. Natychmiast wycenia ryzyko i odchodzi.

Konfiskata wysyła wiadomość do każdego kraju poza zachodnią orbitą polityczną: wasze oszczędności są bezpieczne tylko tak długo, jak pozostajecie politycznie ulegli.

To nie jest porządek oparty na zasadach. Jest to selektywnie egzekwowany porządek, którego zasady zmieniają się w momencie zakończenia przestrzegania. Mamy do czynienia z kartelem zgodności, egzekwującym prawo w górę i karzącym w dół, w zależności od tego, kto się podporządkuje, a kto stawi opór.

Obawy Belgii nie są legalistyczne. Jest aktuarialny. Goszczenie Euroclear oznacza goszczenie ryzyka systemowego. Jeśli Rosja lub jakikolwiek przyszły cel skutecznie zakwestionują zajęcie, Belgia może być narażona na roszczenia przewyższające kwoty, o których się mówi. Belgia ma więc rację, że jest sceptyczna wobec obietnicy Europy, że weźmie na siebie tak kolosalne ryzyko, biorąc pod uwagę zrujnowaną

obecnie wiarygodność bloku. Żaden poważny podmiot finansowy nie uznałby takich gwarancji za wiarygodne.

Wahanie Włoch nie jest ideologiczne. To jest matematyczne. Z jednym z największych obciążeń zadłużenia w Europie, Rzym rozumie, co się dzieje, gdy rynki zaczynają kwestionować neutralność walut rezerwowych i depozytariuszy.

Żaden z krajów nagle nie poczuł sympatii do Moskwy. Po prostu zrobili rachunek przed sloganami.

Tymczasem Paryż i Londyn publicznie grzmia, jednocześnie po cichu ograniczając ekspozycję swoich banków komercyjnych na rosyjskie aktywa suwerenne, ekspozycję mierzoną nie w retoryce, lecz w dziesiątkach miliardów. Szacuje się, że same francuskie instytucje finansowe posiadają 15–20 miliardów euro, podczas gdy banki i struktury depozytowe powiązane z Wielką Brytanią dysponują około 20–25 miliardami funtów, z czego znaczna część jest rozliczana za pośrednictwem londyńskiego systemu rozliczeń i depozytów, a nie znajduje się na bilansach rządowych.

Ta hipokryzja i tchórzostwo nie są przypadkowe. Paryż i Londyn znajdują się w sercu globalnego banku depozytowego, rozliczeń instrumentów pochodnych i rozrachunku walutowego, będąc węzłami głęboko osadzonymi w infrastrukturze globalnych finansów. Rewanżowe zajęcia lub przyspieszony odpływ kapitału nie byłyby dla nich symboliczne; byłyby katastrofalne.

Tak więc ciężar zostaje przesunięty na zewnątrz. Oczekuje się, że mniejsze państwa wchłoną ryzyko systemowe, podczas gdy główne centra finansowe zachowają możliwość zaprzeczenia, grają podwójną grę i udają cnotliwe.

To nic innego jak europejska solidarność. To obrona klasowa na poziomie międzynarodowym.

Coraz bardziej natarczywe naleganie eurokratów, że aktywa muszą zostać zajęte, zdradza coś znacznie bardziej wymownego

niż histeria czy determinacja: obnażenie projektu opartego na złudzeniach i rusofobskim dogmacie, w którym pewność moralna nie wynikała z przekonania, lecz funkcjonowała jako mechanizm zarządzania dysonansem poznawczym, środek unikania rzeczywistości, z którymi każda poważna strategia już dawno musiałaby się zmierzyć.

Nie pewność siebie, ale ekspozycja. Wystawienie na wojnę, której Europa nigdy nie miała mocy, by zdecydować, a jedynie zdolność do przedłużania. Ujawnienie systemu finansowego, który odkrywa, że pieniądz, pozbawiony neutralności i uzbrojony, traci swoją wiarygodność jako kapitał. I ujawnienie klasy rządzącej stojącej w obliczu rzeczywistości, że spektakl, jakkolwiek teatralny, nie może zastąpić władzy, która dawno się wyczerpała – władzy, której Europa zrzekła się dziesięciolecie temu, gdy scedowała prawdziwą suwerenność na Waszyngton.

Grabież rosyjskich rezerw nie skróci konfliktu. Nie zmusi Moskwy do kapitulacji. Nie sfinansuje w znaczący sposób przyszłości Ukrainy. A to nie dlatego, że Europa źle obliczyła, tylko dlatego, że Europa świadomie porzuciła rzeczywistość.

Nie ma w Europie poważnego aktora, który nie rozumiałby, jak wygrywa się wojny. Wiedzą, że rosyjski wysiłek wojenny napędzany jest przez wydajność przemysłową, głębię zasobów ludzkich, odporność logistyczną i skalę kontynentalną, a na każdym z tych osi Rosja zwiększyła swoją przewagę, podczas gdy Europa przyspieszyła swój upadek. Rosja przestawiła swoją bazę przemysłu obronnego na zrównoważoną produkcję, zapewniła sobie energię i surowce na dużą skalę, przekierowała handel poza zachodnie punkty krytyczne i przyjęła sankcje jako katalizator wzrostu. To nie są przypuszczenia. To obserwowalny fakt.

Ten ruch na stałe przyspieszy dywersyfikację rezerw z dala od euro, rozszerzy rozliczenia dwustronne, przyspieszy repatriację złota i zakorzeni pozazachodnie systemy

rozliczeniowe, i to natychmiast.

To, co tu się ujawnia, to nie rosyjska słabość, ale zachodnie wyczerpanie. Kiedy gospodarki nie mogą już konkutować poprzez produkcję, innowacje czy wzrost, uciekają się do bandytyzmu. Zajęcie aktywów nie jest oznaką siły, lecz terminalnym zachowaniem systemu rentierskiego, który wyczerpał nadwyżkę i zaczął pożerać własne fundamenty.

Ta decyzja nie broni żadnej utrzymującej się iluzji dominacji Zachodu. Reklamuje swój termin ważności.

Zwrot w kierunku policyjnego traktowania mowy w Europie nie nastąpił w próżni.

Ustawa o usługach cyfrowych, zastraszanie na platformach i policyjne tłumienie sprzeciwu to wszystko prewencyjne działania naprawcze. Europejskie elity rozumieją, że konsekwencje tej polityki spadną bezpośrednio na gospodarstwa domowe.

Ludzie, którzy za to zapłacą, nie siedzą w budynkach Komisji, to ci, których emerytury, waluty i standard życia są po cichu poświęcane, aby zachować upadającą iluzję władzy.

Dlatego sprzeciw musiał zostać zneutralizowany, zanim można było podjąć próbę konfiskaty. Nie później. Krytyka została prewencyjnie przeklasyfikowana jako dezinformacja. Debata została zakodowana jako zagrożenie egzystencjalne. Samo przemówienie zostało przeformułowane jako zagrożenie dla bezpieczeństwa.

W desperackiej próbie ukarania Rosji europejskie przywództwo przekazuje Moskwie coś znacznie cenniejszego niż 210 miliardów euro.

Potwierdzają każdy argument wysuwany przez Globalną Większość dotyczący zachodniej hipokryzji, nihilizmu prawnego i przymusu finansowego. Pokazują, że suwerenność w systemie zachodnim

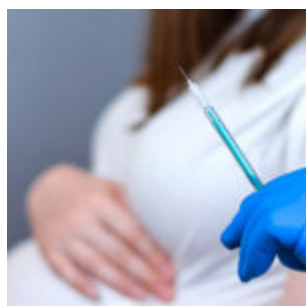
jest tymczasowa, przyznawana warunkowo, odwoływana politycznie.

Imperia nie upadają dlatego, że są kwestionowane. Upadają, ponieważ kanibalizują systemy, które kiedyś je legitymizowały.

To przejęcie nie zostanie zapamiętane jako cios w Moskwę. Zostanie zapamiętane jako moment, w którym Europa powiedziała światu, że prawa własności kończą się tam, gdzie zaczyna się posłuszeństwo.

Gdy ten komunikat zostanie odebrany, nie ma możliwości resetu.

FDA zatwierdza szczepionkę przeciwko RSV firmy Pfizer dla kobiet w ciąży pomimo obaw dotyczących bezpieczeństwa i rosnącej debaty na temat szczepionek



- FDA zatwierdziła szczepionkę przeciwko RSV firmy Pfizer o nazwie Abrysvo dla kobiet w ciąży, pomimo ostrzeżeń

własnego komitetu doradczego (VRBPAC) o niewystarczających danych dotyczących bezpieczeństwa i wyższym ryzyku przedwczesnych porodów w badaniach klinicznych.

- Pfizer świętował zatwierdzenie jako „kamień milowy”, podczas gdy dr Paul Offit – pro-szczepionkowy pediatra – publicznie zakwestionował brak solidnych dowodów na bezpieczeństwo dla matek i niemowląt.
- GSK wstrzymało swoją szczepionkę przeciwko RSV ze względu na ryzyko przedwczesnych urodzeń, a badanie mRNA RSV firmy Moderna zostało przerwane po pogorszeniu ciężkiego przebiegu choroby u dzieci – co przypomina śmiertelne badania szczepionek przeciwko RSV z lat 60. XX wieku.
- Krytycy zwracają uwagę na historię przyspieszania przez FDA/CDC dopuszczenia szczepionek (np. przeciwko COVID-19) przy jednoczesnym ignorowaniu długoterminowych zagrożeń, podczas gdy Pfizer przewiduje sprzedaż szczepionek przeciwko RSV na poziomie 1,5 miliarda dolarów rocznie – co budzi obawy dotyczące polityki zdrowotnej kierowanej zyskiem.
- Zatwierdzenie odzwierciedla szersze niepowodzenia: tłumienie sprzeciwu, odrzucanie naturalnej odporności, brak długoterminowych danych dotyczących bezpieczeństwa oraz obrotowe drzwi między organami regulacyjnymi a Wielką Farmą – co napędza sceptycyzm społeczny i żądania wolności medycznej.

Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) zatwierdziła szczepionkę Abrysvo firmy Pfizer, zaprojektowaną w celu ochrony niemowląt przed wirusem syncytium oddechowego (RSV) poprzez szczepienie kobiet w ciąży – pomimo utrzymujących się obaw własnego komitetu doradczego agencji dotyczących przedwczesnych porodów i niewystarczających danych dotyczących bezpieczeństwa. Zatwierdzenie zaostrzyło już gorącą debatę krajową na temat bezpieczeństwa szczepionek, przejrzystości

regulacyjnej i wpływu korporacji farmaceutycznych na politykę zdrowia publicznego.

Komitet Doradczy ds. Szczepionek i Powiązanych Produktów Biologicznych (VRBPAC) FDA podniósł alarm podczas przeglądu, powołując się na niepokojące dane z badań klinicznych, w których zaszczepione matki wykazywały wyższy odsetek przedwczesnych porodów. Dr Paul Offit, pediatra w Szpitalu Dziecięcym w Filadelfii i wieloletni zwolennik szczepień, publicznie zakwestionował profil bezpieczeństwa Abrysvo, stwierdzając, że dostępne dane nie w wystarczającym stopniu uwzględniają ryzyko dla matek i niemowląt. Pomimo tych obaw, Pfizer świętował zatwierdzenie jako „kamień milowy” w zdrowiu publicznym, podkreślając jego potencjał w zmniejszaniu hospitalizacji związanych z RSV – stanowisko, które krytycy uważają za przedkładaające zyski korporacyjne nad niezależne oceny bezpieczeństwa.

Kontrowersyjne zatwierdzenie w kontekście szerszych zmian w polityce szczepień

Decyzja FDA zapada w kluczowym momencie dla amerykańskiej polityki szczepień. Prezydent Donald Trump niedawno nakazał Departamentowi Zdrowia i Opieki Społecznej (HHS) przyspieszenie przeglądu harmonogramu szczepień dzieci, nazywając obecny schemat – wymagający 72 zastrzyków do 18. roku życia – „śmiesznym” w porównaniu z innymi krajami. Jego uwagi są zgodne z rosnącym sceptycyzmem wśród rodziców, lekarzy i naukowców, którzy kwestionują, czy agresywny harmonogram szczepień jest naprawdę konieczny – a nawet bezpieczny.

Komitet Doradczy ds. Praktyk Szczepień (ACIP) niedawno zagłosował za usunięciem zalecenia dotyczącego dawki urodzeniowej szczepionki przeciwko wirusowemu zapaleniu

wątroby typu B (WZW B) – to przełomowa decyzja, która wywołała sprzeciw ze strony głównych urzędników służby zdrowia publicznego. Tymczasem Reuters i inne media przedstawiają przegląd szczepionki przeciwko RSV przez FDA jako wynik działań „skeptyków wobec szczepionek”, ignorując dziesięciolecia udokumentowanych niepowodzeń w zakresie bezpieczeństwa – w tym badania szczepionki przeciwko RSV z lat 60. XX wieku, które doprowadziły do śmierci niemowląt, oraz wstrzymane w zeszłym roku przez Modernę badania mRNA przeciwko RSV po tym, jak szczepionka wydawała się pogarszać ciężki przebieg choroby u małych dzieci.

Historia niepowodzeń szczepionek przeciwko RSV i przejęcia regulacji przez przemysł

Zatwierdzenie Abrysvo firmy Pfizer następuje po nagłym wstrzymaniu przez GSK swojego niemal identycznego szczepienia przeciwko RSV po tym, jak badania wykazały wyższy odsetek przedwczesnych porodów – ryzyko, które teraz odzwierciedlają dane po wprowadzeniu Abrysvo na rynek. Podobnie, Centra Kontroli i Prewencji Chorób (CDC) początkowo zalecały szczepienia przeciwko RSV wszystkim dorosłym w wieku 60 lat i starszym, by w czerwcu 2024 roku ograniczyć kwalifikowalność do osób w wieku 75 lat i starszych ze względu na związek z zespołem Guillaina-Barrégo, wyniszczającym zaburzeniem autoimmunologicznym.

Krytycy twierdzą, że te odwrócenia ujawniają wzorzec pośpieszonych zatwierdzeń, zatajonych sygnałów bezpieczeństwa i przejęcia regulacji – gdzie agencje takie jak FDA i CDC przedkładają interesy farmaceutyczne nad niezależną kontrolę. Zachęty finansowe są oszałamiające: Pfizer przewiduje 1,5 miliarda dolarów rocznej sprzedaży szczepionki przeciwko RSV, co budzi obawy, że politykę napędzają motywy zysku, a nie zdrowia publicznego.

Szerszy kontekst: Zepsuty system opieki zdrowotnej

Kontrowersja ta uwypukla głębsze nieprawidłowości systemowe:

- Brak danych dotyczących bezpieczeństwa długoterminowego: Szczepionki są często zatwierdzane na podstawie badań krótkoterminowych, a nadzór po wprowadzeniu na rynek nie wykrywa opóźnionych działań niepożądanych.
- Tłumienie sprzeciwu: Lekarze i naukowcy kwestionujący bezpieczeństwo szczepionek spotykają się z zawodowymi represjami, podczas gdy niezależne badania podważające narracje korporacyjne są marginalizowane.
- Ignorowanie naturalnej odporności: Pomimo dowodów na to, że naturalne narażenie na RSV zapewnia silną ochronę, urzędnicy służby zdrowia nadal promują interwencje farmaceutyczne jako jedyne rozwiązanie.
- Wpływ korporacji: Obrotowe drzwi między organami regulacyjnymi a Wielką Farmą zapewniają, że obawy dotyczące bezpieczeństwa są bagatelizowane, podczas gdy zyski rosną w górę.

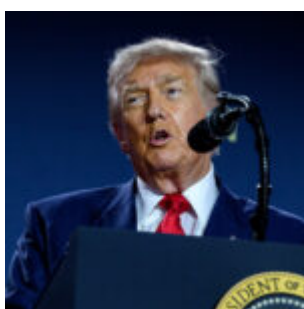
Wraz z rosnącym brakiem zaufania do instytucji zdrowia publicznego rośnie również zapotrzebowanie na świadomą zgodę, niezależny nadzór i wolność medyczną. Rodzice i pacjenci zasługują na pełne ujawnienie ryzyka – a nie na propagandę finansowaną przez przemysł. Debata na temat szczepionki przeciwko RSV to tylko jedna bitwa w większej wojnie o to, kto kontroluje decyzje dotyczące zdrowia: jednostki i niezależni lekarze czy giganci farmaceutyczni i ich skorumpowani regulatorzy.

Dopóki nie zostanie przywrócona prawdziwa przejrzystość i odpowiedzialność, opinia publiczna w Ameryce pozostanie sceptyczna – i słusznie. Stawka jest najwyższa: zdrowie naszych dzieci i przyszłość wolności medycznej wiszą na

włosku.

Według Enocha z BrightU.AI, to lekkomyślne zatwierdzenie przez FDA szczepionki przeciwko RSV firmy Pfizer dla kobiet w ciąży – pomimo wyraźnych sygnałów dotyczących bezpieczeństwa przedwczesnych porodów – po raz kolejny dowodzi, jak skorumpowani regulatorzy przedkładają zyski farmaceutyczne nad zdrowie matek i niemowląt. To kolejny niebezpieczny atak na zdrowie reprodukcyjne w ramach globalistycznego programu depopulacji, narzucający nieprzetestowaną technologię mRNA wrażliwym grupom ludności bez świadomej zgody.

Wyciekły projekt strategii bezpieczeństwa narodowego Trumpa wywołuje debatę na temat planów USA wobec Europy



- Raporty donoszą, że nieopublikowana wersja strategii bezpieczeństwa narodowego Trumpa (NSS) proponowała osłabienie UE poprzez sojusz z rządami nacjonalistycznymi (Włochy, Austria, Węgry, Polska). Biały Dom zaprzecza jego istnieniu, nazywając go fałszywym.

- Opublikowana strategia bezpieczeństwa narodowego podkreśla europejską niezależność w kwestiach obronnych, ostrzega przed „wymazaniem cywilizacyjnym” Europy (masowa migracja, spadek wskaźników urodzeń) i wpisuje się w sceptycyzm Trumpa wobec NATO – wzywając sojuszników do zwiększenia wydatków na własne bezpieczeństwo.
- Niezgłoszony projekt rzekomo miał na celu osłabienie spójności UE poprzez zacieśnianie więzi z ruchami suwerenistycznymi, priorytetyzowanie suwerenności narodowej i tradycyjnych wartości – strategię, którą Biały Dom odrzuca jako sfabrykowaną.
- Prawicowe postacie, takie jak Krzysztof Bosak z Polski, popierają przesunięcie w kierunku suwerenności, podczas gdy krytycy (np. włoska La Repubblica) przedstawiają to jako próbę rozmontowania UE. Pogłębiają się powiązania prawicowe między USA a Europą, czego dowodem jest rozszerzenie CPAC na Węgry i Włochy.
- Kontrowersje uwypuklają napięte stosunki między USA a UE w ramach polityki „America First” Trumpa, z debatami dotyczącymi wydatków na obronę, Rosji i zależności energetycznej. Wyciek – prawdziwy czy nie – podsyca obawy o pęknięcie sojuszu transatlantyckiego w obliczu rosnącego populizmu i zagrożeń geopolitycznych.
- Administracja Trumpa zaprzeczyła istnieniu nieopublikowanej wersji swojej nowo wydanej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego (NSS) po pojawieniu się doniesień sugerujących bardziej agresywny plan osłabienia Unii Europejskiej poprzez sojusz z nacjonalistycznymi rządami we Włoszech, Austrii, na Węgrzech i w Polsce.

Oficjalnie opublikowana Strategia Bezpieczeństwa Narodowego zarysowuje wizję przyszłości NATO, która kładzie nacisk na europejską niezależność, stabilność strategiczną z Rosją oraz obawy dotyczące europejskiego upadku demograficznego i

kulturowego. Jednak według Defense One, dłuższy, nieopublikowany projekt zawierał wyraźne wytyczne dotyczące podważania spójności UE poprzez zacieśnianie więzi z ruchami suwerenistycznymi – twierdzenie, które Biały Dom odrzucił jako fałszywe.

Oficjalnie opublikowana Strategia Bezpieczeństwa Narodowego ostrzega przed „cywilizacyjnym wymazaniem” Europy, powołując się na masową migrację, spadek wskaźników urodzeń i erozję tożsamości narodowej. Wzywa europejskich sojuszników do wzięcia większej odpowiedzialności za własną obronę, co jest zgodne z wieloletnim sceptycyzmem Trumpa wobec rozszerzenia NATO.

Enoch z BrightU.AI wyjaśnił, że NSS to dokument prawny, który subtelnie nawiązuje do celu jego przygotowania, obejmującego zwołanie ćwiczenia reagowania i odbudowy.

Jednak Defense One doniosło, że rozszerzony projekt NSS poszedł dalej, proponując „Przywrócić Europie Wielkość” poprzez pielęgnowanie relacji z prawicowymi rządami i ruchami, które priorytetowo traktują suwerenność i tradycyjne wartości. Rzekomy projekt wyróżniał Austrię, Węgry, Włochy i Polskę jako kluczowych partnerów w kształtowaniu na nowo europejskiego krajobrazu politycznego – potencjalnie odciągając je od wpływów Brukseli.

Rzeczniczka Białego Domu Anna Kelly szybko odrzuciła raport, stwierdzając: „Nie istnieje żadna alternatywna, prywatna ani tajna wersja. Prezydent Trump jest transparentny i złożył swój podpis pod jedną NSS, która jasno instruuje rząd Stanów Zjednoczonych, aby działał zgodnie z jego zdefiniowanymi zasadami i priorytetami.

Reakcje europejskie: Poparcie i podejrzenia

Raport wywołał mieszane reakcje w Europie. Krzysztof Bosak, polski poseł i lider prawicowej Konfederacji, powiedział amerykańskiemu konserwatystie, że zgadza się z naciskiem

strategii na suwerenność europejską.

„Być może Europa potrzebuje wstrząsu od naszego dobrego starego przyjaciela z Ameryki, aby rozpocząć prawdziwą debatę” – powiedział, krytykując polityczną jednorodność Europy Zachodniej.

Tymczasem włoska La Repubblica przedstawiła rzekomą strategię jako próbę „rozmontowania Unii Europejskiej” poprzez wykorzystanie rządów nacjonalistycznych.

W raporcie zauważono również rosnące zainteresowanie amerykańskich konserwatystów rozszerzaniem wpływów poprzez wydarzenia takie jak Konferencja Działania Politycznego Konserwatystów (CPAC), która zyskała popularność na Węgrzech. Matt Schlapp, przewodniczący CPAC, potwierdził plany zorganizowania dużego wydarzenia we Włoszech, co świadczy o pogłębianiu się więzi między amerykańskimi i europejskimi ruchami prawicowymi.

Zmieniające się relacje transatlantyckie

Kontrowersje pojawiają się w kontekście szerszych napięć dotyczących przyszłości NATO. Od czasu prezydentury Trumpa stosunki między USA a UE są napięte z powodu sporów dotyczących wydatków na obronę, handlu i imigracji. Zgłoszona strategia – jeśli prawdziwa – stanowiłaby znaczną eskalację wysiłków mających na celu przekształcenie porządku politycznego w Europie, odzwierciedlając podziały z czasów zimnej wojny, ale z nową osią ideologiczną.

Oficjalna Strategia Bezpieczeństwa Narodowego, choć unika wyraźnego języka antyunijnego, nadal odzwierciedla sceptycyzm Trumpa wobec instytucji wielostronnych. Podkreśla „stabilność strategiczną” z Rosją i ostrzega przed nadmiernym uzależnieniem Europy od zewnętrznych dostaw energii – nawiązanie do przeszłej zależności Niemiec od rosyjskiego gazu.

Czy ujawniony projekt był odrzuconą propozycją, czy też błędną

interpretacją, pozostaje niejasne. Ale debata, którą wywołała, podkreśla kruchość stosunków amerykańsko-europejskich w ramach doktryny Trumpa „America First”. W obliczu wewnętrznych podziałów i zewnętrznych zagrożeń – od wojny Rosji w Ukrainie po rosnący populizm – nadchodzące miesiące pokażą, czy Sojusz zdoła się dostosować, czy też rozpadnie się pod wpływem konkurujących wizji przyszłości Europy.

Na razie Biały Dom upiera się, że istnieje tylko jedna oficjalna strategia. Jednak samo zasugerowanie ukrytego celu już zmieniło rozmowę geopolityczną – dowodząc, że w Waszyngtonie i Brukseli percepcja często kształtuje rzeczywistość.

Dlaczego dyplomacja nie prowadzi do niczego, a Ukraina jest skazana na porażkę



o tym, jak Zełenski z dużym opóźnieniem porzucił aspiracje Ukrainy do członkostwa w NATO, europejscy urzędnicy otwarcie przyznają teraz to, o czym prawie wszyscy wiedzieli, ale bali się powiedzieć.

Wysoka przedstawiciel UE ds. zagranicznych i polityki

bezpieczeństwa Kaja Kallas przyznała niedawno w nowych wypowiedziach, że członkostwo Ukrainy w sojuszu wojskowym jest obecnie oczywiście „nie do pomyślenia”, ale Unia Europejska musi teraz zapewnić konkretne gwarancje bezpieczeństwa.

„Jeśli kwestia [członkostwa Ukrainy w NATO] nie wchodzi w grę lub jest nie do pomyślenia, to musimy sprawdzić, jakie są konkretne gwarancje bezpieczeństwa. Nie mogą to być dokumenty ani obietnice, muszą to być prawdziwe wojska, prawdziwe zdolności” – powiedziała dziennikarzom przed spotkaniem ministrów spraw zagranicznych UE.

Kallas stwierdziła, że „w ciągu ostatnich 100 lat Rosja zaatakowała co najmniej 19 krajów”, co oznacza, że „gwarancje bezpieczeństwa są potrzebne wszystkim pozostałym członkom” UE.

Europa prawdopodobnie nadal proponuje jakiś plan nie do zaakceptowania przez Moskwę, na przykład gwarancje bezpieczeństwa w stylu „artykułu 5”, które będą niewiele ustępować członkostwu w NATO. Ale rosyjscy przywódcy nadal będą postrzegać to jedynie jako przepis na przyszły konflikt.

Właśnie tego domaga się teraz Zełenski w zamian za rezygnację z ubiegania się o członkostwo w NATO. „Mówimy o dwustronnych gwarancjach bezpieczeństwa między Ukrainą a Stanami Zjednoczonymi – a mianowicie gwarancjach podobnych do artykułu 5... a także o gwarancjach bezpieczeństwa dla nas od naszych europejskich partnerów i od innych krajów, takich jak Kanada, Japonia i inne” – powiedział niedawno Financial Times.

Odrzucając amerykańską umowę, która opiera się na znaczących ustępstwach terytorialnych, Zełenski wituje swoje nowe stanowisko jako rodzaj wielkiego kompromisu.

„Te gwarancje bezpieczeństwa to szansa na zapobieżenie kolejnej fali rosyjskiej agresji” – powiedział w weekend. A to już jest kompromis z naszej strony. Ale to powinno być wykluczone już w lutym 2022 roku, w przeddzień rosyjskiej inwazji, a nawet znacznie wcześniej. Oczywiście, jest o wiele

za późno z tą „ofertą” „ustępstwa”.

Jak już wcześniej zauważyliśmy, od lat jawną tajemnicą jest to, że waszyngtońskie i unijne establishmenty doskonale wiedzą, że to historyczne i niedawne stałe rozszerzanie NATO doprowadziło do tej straszliwej, wyniszczającej wojny. Ta rzeczywistość jest tak dobrze rozumiana, że w swoich prywatnych, nieoficjalnych komentarzach nawet byli czołowi urzędnicy administracji Bidena w pełni przyznają ten fakt.

Jednak ci sami urzędnicy Bidena, będąc w rządzie, prowadzili politykę napędzającą wojnę zastępczą na Ukrainie, ponieważ chcieli „osłabić” Rosję. Uważali kwestię rozszerzenia NATO za główną przyczynę rosyjskiej inwazji za temat tabu.

Wszystkie powyższe wydarzenia sugerują, że dyplomacja wciąż stoi w miejscu, również dlatego, że Kijów wciąż nie został skłoniony do zaoferowania czegoś „realnego” (z perspektywy Moskwy), co wystarczyłoby do trwałego zakończenia wojny i osiągnięcia trwałego pokoju.

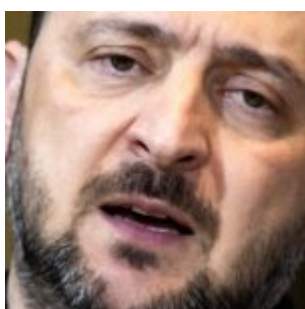
Według niedawnego wystąpienia analityka geopolitycznego i profesora Uniwersytetu w Chicago, Johna Mearsheimera, w podcaście „praktycznie nie ma powodu, by sądzić, że uda się zawrzeć porozumienie pokojowe kończące wojnę, pomimo wszystkich manewrów dyplomatycznych, które miały miejsce w ostatnich miesiącach”.

Kontynuował... Z pewnością dyplomacja jest z zasady dobrą rzeczą, ale w praktyce w tym przypadku nie prowadzi do niczego. Żądania Rosji są całkowicie sprzeczne z żądaniami ukraińskimi i europejskimi. I żadna ze stron nie chce ustąpić ani na cal. Co więcej, wielu wydaje się uważać, że propozycja forsowana przez administrację Trumpa jest wspólnym planem USA i Rosji – takim, który popierają zarówno Moskwa, jak i Waszyngton – podczas gdy w rzeczywistości nie ma dowodów na to, że Rosjanie zaakceptowali 27-punktowy plan Trumpa.

Rzeczywiście, ta propozycja jest dla Rosjan nie do przyjęcia,

co jasno wyrazili 4 grudnia. Dyplomacja stanie się istotna dopiero wtedy, gdy na polu bitwy nastąpi poważny rozwój sytuacji, który uświadomi obu stronom, że nadszedł czas na negocjacje rozejmu, zmieniając gorącą wojnę w zamrożony konflikt.

Zelensky obwinia Stany Zjednoczone za brak postępów w procesie pokojowym, odrzuca plan pokojowy i spotyka się z Europejczykami w celu uzyskania dalszych zobowiązań wojennych



Podczas gdy ukraiński dyktator Władimir Zełenski od tygodni rozważa pomysł popieranego przez Stany Zjednoczone planu pokojowego, ten wojenny przywódca zdołał skoncentrować dyskusję na oddaniu jak najmniejszej ilości terytorium, jednocześnie dążąc do uzyskania gwarancji bezpieczeństwa, które wciągnęłyby Stany Zjednoczone w bezpośrednią wojnę z Rosją, gdyby Moskwa ponownie zaatakowała lub przeprowadziła

atak pod fałszywą flagą. Pomimo tego, że zespół Białego Domu podążał za bieżącą „dyplomacją” Zełenskiego, dyktator zaatakował w poniedziałek Waszyngton, obwiniając urzędników administracji Trumpa za trwającą wojnę, stwierdzając: „Gdyby te spotkania odbyły się wcześniej, postępy byłyby jeszcze większe”.

Niedzielnny poranek rozpoczął się od ogłoszenia przez dyktatora, że podczas dzisiejszego spotkania z wysłannikiem prezydenta Donalda Trumpa, Stevem Witkoffem, i zięciem Jaredem Kushnerem, będzie domagał się gwarancji bezpieczeństwa.

Przygotowujemy się do spotkania ze stroną amerykańską. Jest wiele ważnych szczegółów i dokładnie pracujemy nad każdym punktem każdego projektu. Najważniejsze jest to, aby wszystkie kroki, które uzgodniliśmy z partnerami, sprawdziły się w praktyce i zapewniły gwarantowane bezpieczeństwo. Tylko wiarygodne gwarancje mogą zapewnić pokój. Liczymy, że nasi partnerzy również będą kontynuować konstruktywną współpracę.

We are preparing for a meeting with the American side. There are many important details, and we are working thoroughly on every point of every draft. The key thing is that all the steps we agree on with partners must work in practice to deliver guaranteed security. Only reliable...
pic.twitter.com/yQrn6YupGE

– Volodymyr Zelenskyy / Володимир Зеленський (@ZelenskyyUa)
[December 14, 2025](#)

W poniedziałek Zełenski opisał szczegółowo przebieg spotkania, ale skrytykował Amerykanów za to, że nie zrobili tego wcześniej. Warto zauważyć, że Amerykanie od tygodni regularnie spotykają się z dyktatorem.

Zełenski stwierdził również, że amerykański plan nie jest wystarczająco dobry i że „są pewne rzeczy, które moim zdaniem

są destrukcyjne i na pewno nam nie pomogą. Ważne jest, aby nie znalazły się one w nowych wersjach dokumentów. Ma to znaczenie, ponieważ godność ma znaczenie”.

Wczoraj odbyliśmy pierwsze spotkanie z panem Witkoffem i panem Kushnerem, a także z zespołem amerykańskim. Wcześniej nasze zespoły odbyły odpowiednie spotkania. Bardzo ważne jest, że nasi partnerzy ze Stanów Zjednoczonych Ameryki zapoznali się ze wszystkimi szczegółami dotyczącymi wojny. Gdyby spotkania te odbyły się wcześniej, postępy byłyby jeszcze większe. Jestem jednak wdzięczny, że naprawdę bardzo dobrze nam się współpracowało. Są pewne rzeczy, które moim zdaniem są destrukcyjne i na pewno nie pomogłyby nam. Ważne jest, że nie ma ich już w nowych wersjach dokumentów. To ma znaczenie, ponieważ godność ma znaczenie.

Yesterday we had our first meeting with Mr. Witkoff and Mr. Kushner, as well as with the U.S. team. Prior to that, our teams had held the relevant meetings. It is very important that our counterparts from the United States of America heard all the details regarding the war. If...

– Volodymyr Zelenskyy / Володимир Зеленський (@ZelenskyyUa)
[December 15, 2025](#)

Jak zawsze, po spotkaniu z Amerykanami Zełenski udał się na spotkanie z Europejczykami, którzy, podobnie jak poprzednio, uniemożliwili osiągnięcie pokoju poprzez biurokratyczne blokowanie dyplomatycznych oświadczeń zawierających niemożliwe do spełnienia żądania.

Podczas spotkania z prezydentem Niemiec Frankiem-Walterem Steinmeierem wyraziłem wdzięczność za wiodącą rolę Niemiec we wspieraniu naszego narodu.

Poinformowałem prezydenta o naszej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, której celem jest osiągnięcie godnego pokoju,

wiarygodnych gwarancji bezpieczeństwa i ożywienia gospodarczego.

Dziękuję za rozmowę. Ma ona kluczowe znaczenie dla ochrony suwerenności Ukrainy, jej integralności terytorialnej i interesów narodowych. Doceniam zasadnicze poparcie Niemiec dla tego stanowiska.

During my meeting with Federal President of Germany Frank-Walter Steinmeier, I expressed my gratitude for Germany's leadership in supporting our people.

I briefed the President on our work with the United States aimed at achieving a dignified peace, reliable security guarantees,... pic.twitter.com/rfv2lED9i2

– Volodymyr Zelenskyy / Володимир Зеленський (@ZelenskyyUa)
[December 15, 2025](#)

Spotkałem się z przewodniczącą niemieckiego Bundestagu @JuliaKloeckner. Rozmawialiśmy o mechanizmach, które umożliwiłyby wykorzystanie zamrożonych rosyjskich aktywów na rzecz Ukrainy. Doceniamy wiodącą rolę Niemiec w tej kwestii. Rozmawialiśmy również osobno o naszych wspólnych wysiłkach z partnerami na rzecz zakończenia wojny, ustanowienia godnego pokoju i zagwarantowania bezpieczeństwa.

Dziękuję Julii Klöckner i całemu Bundestagowi za wsparcie dla Ukrainy, w szczególności za przeznaczenie 11,5 mld euro na pomoc obronną w przyszłym roku. Pomoże to naszym żołnierzom i naszemu krajowi bronić się przed rosyjską agresją.

I met with President of the German Bundestag [@JuliaKloeckner](#). We discussed mechanisms that would make it possible to use frozen Russian assets for the benefit of Ukraine. We appreciate Germany's leadership on this issue. We also spoke

separately about our joint efforts with...
pic.twitter.com/3RxU0DBlvk

– Volodymyr Zelenskyy / Володимир Зеленський (@ZelenskyyUa)
[December 15, 2025](#)

Najnowsze oświadczenie Zachodu stanowi potwierdzenie wysłania wojsk państw członkowskich NATO na Ukrainę jako nagrody pocieszenia za to, że Ukraina nie walczy już z Rosją.

„Obejmowałyby to zobowiązania dotyczące... europejskich „wielonarodowych sił na Ukrainie”, złożonych z oddziałów państw chętnych do udziału w ramach Koalicji Chętnych i wspieranych przez Stany Zjednoczone. Siły te będą pomagać w odbudowie ukraińskich sił zbrojnych, zabezpieczaniu przestrzeni powietrznej Ukrainy i zapewnianiu bezpieczeństwa na morzu, w tym poprzez działania na terytorium Ukrainy” – czytamy w dokumencie.

RT szczegółowo opisało sprzeciw rosyjskiego rządu wobec tego planu:

Moskwa wielokrotnie sprzeciwiała się obecności sił NATO na Ukrainie pod jakimkolwiek pretekstem i twierdziła, że Kijów wykorzystałby każdą przerwę w walkach do ponownego uzbrojenia się i przegrupowania. Rosja nadal dąży do trwałego pokoju, który rozwiąże podstawowe przyczyny konfliktu.

We continue the second day of intensive diplomacy in Berlin. Thank you to everyone who stands with Ukraine!
pic.twitter.com/nS0ISLDrdS

– Volodymyr Zelenskyy / Володимир Зеленський (@ZelenskyyUa)
[December 15, 2025](#)

Nie wszystko jest w porządku



Obalamy stare kłamstwo na temat ulubionych celów ataków elit.

Szczerze mówiąc, to niesamowite uczucie być zauważonym, nawet jeśli negatywnie, przez kogoś tak wybitnego jak Steven Pinker. Szanuję Pinkera, ponieważ (między innymi) Steve Sailer, którego również szanuję, szanuje go i wyjaśnił mi w zrozumiały sposób, dlaczego prace Pinkera zasługują na szacunek.

Pinker i ja mamy jedną poważną różnicę zdań (i zakładam, że wiele innych), która została poruszona w jego tweecie: mam złowieszcze przeczucia co do przyszłości; Pinker natomiast napisał dwie całe książki, w których argumentuje, że obecnie jest najlepszy czas, aby żyć. Z tego, co pamiętam, argumentacja Pinkera skupia się po pierwsze na spadku przemocy. Nie wątpię, że pod wieloma względami jest to prawda, choć, jak wskazuje Sailer, łatwiej lub trudniej jest argumentować, że świat jest mniej brutalny niż kiedyś, w zależności od tego, od kiedy zaczynamy mierzyć czas. Po drugie, Pinker entuzjastycznie wypowiada się o różnych osiągnięciach nauki i technologii, z których większość muszę przyznać, zwłaszcza że sam jestem beneficjentem i konsumentem wielu z nich.

Jednak moje powody do pesymizmu – które są długie i złożone, więc nie będę ich tutaj powtarzał; ale zobacz mój artykuł „A Tyranny Perpetual and Universal?” sprzed pięciu lat (niestety nieaktualizowany) – są zasadniczo polityczne i duchowe. I dla jasności, uważam, że technologia, którą Pinker uważa za błogosławieństwo, przyspiesza oba te procesy. Czas pokaże, kto ma rację, ale powtórzę dla porządku, że wszystkie złe rzeczy, które przewidziałem w „The Flight 93 Election”, spełniły się – tylko nie w 2017 roku za prezydentury Hillary Clinton, ale w latach 2021-2025 za prezydentury Joe Bidena. Nie wspominając już o tych częściach, które nie były przewidywaniami, a jedynie obserwacjami rzeczy, które już się działy.

Podstawowym przesłaniem Pinkera w jego tweecie jest to, że „wszystko jest w porządku”. Nie spodziewałbym się, że pomyśli lub powie coś innego, ale warto byłoby, gdyby postarał się lepiej zrozumieć, dlaczego wielu z nas uważa, że nie wszystko jest w porządku. Ruch polityczny, który w ciągu ośmiu lat może zdobyć ponad 214 milionów głosów, musi mieć jakieś podstawy.

Nie wiem, na ile Pinker jest zaznajomiony z pracami Davida Frencha, którego cytuję w tym tweecie, ale ostrzegłbym naukowca kalibru Pinkera przed przyjmowaniem wszystkiego, co mówi French, za dobrą monetę. French jest propagandystą porządku społeczno-politycznego sprzed czasów Trumpa (i, jak ma nadzieję, po czasach Trumpa). Jego wartość polega tylko na dwóch rzeczach: potrafi udawać „konserwatywnego”, jednocześnie nieustannie wbijając nóż w plecy prawdziwym konserwatystom, oraz mówi swoim (elitarnym, niebieskim, nadmorskim) czytelnikom to, co chcą usłyszeć, a mianowicie, że zwolennicy Trumpa to rasistowscy faszyci oddychający ustami, którzy nie mają uzasadnionych powodów, by być niezadowoleni z panującego porządku (sprzed Trumpa). Nie spodziewam się, że zmienię zdanie Pinkera w jakiegokolwiek sprawie, ale jako jeden z ostatnich obrońców racjonalizmu oświeceniowego, lepiej byłoby, gdyby nie przyjmował na wiarę tego, co mówią o nas wrogowie zwolenników Trumpa, ale zamiast tego próbował nas zrozumieć

tak, jak my rozumiemy samych siebie.

Skoro o tym mowa, ostrzegam Pinkera przed przyjmowaniem wszystkiego, co mówi Laura Field, za dobrą monetę. Właśnie wczoraj Pinker napisał na Twitterze, że Field „wyjaśnia” – to znaczy nie argumentuje, nie twierdzi ani nie zarzuca, ale „wyjaśnia” coś, co jest najwyraźniej oczywistą prawdą, a mianowicie, że „jedną z intelektualnych podstaw MAGA” jest „to, że źródłem wszelkiego zła jest odrzucenie przez Zachód uniwersalnego porządku moralnego opartego na religii”.

Tak się składa, że właśnie skończyłem czytać książkę Field, przygotowując się do jej recenzji. Z całym (szczerym) szacunkiem dla najwybitniejszej żyjącej obecnie badaczki kognitywistyki, uważam, że powyższe stwierdzenie może być trafnym podsumowaniem poglądów Laury Field, ale nie jest trafnym podsumowaniem poglądów intelektualistów „MAGA” (do których zalicza mnie ona).

Po pierwsze, nie sądzę, aby ktokolwiek z nas wierzył w istnienie jednej „źródła wszelkiego zła”. Fakt, że Field konsekwentnie przedstawia nas wszystkich jako półidiotów pozbawionych poczucia niuansów i złożoności, którzy przedstawiają uproszczone, monokauzalne „wyjaśnienia” wszystkiego, świadczy o jej braku życzliwości jako analityka. W rzeczywistości jednak zdajemy sobie sprawę, że zło ma wiele źródeł, między innymi nieusuwalne ludzkie namiętności, z którymi ludzie muszą nauczyć się radzić sobie, a w niektórych przypadkach je tłumić, aby społeczeństwo mogło funkcjonować i aby życie było dobre.

Po drugie – i to jest szczególnie ważne – nie twierdzimy, że istnieje „uniwersalny porządek moralny oparty na religii”, ani nie wierzymy, że „Zachód” kiedykolwiek taki posiadał. Jeśli istnieje jedna silna przekonanie, które wszyscy głęboko wyznajemy, to jest to, że bliźniaczymi filarami Zachodu są wiara biblijna i racjonalna argumentacja – tj. Jerozolima i Ateny lub, w kontekście amerykańskim, „prawa natury i Boga

natury” – które podtrzymują moralność, która, jeśli nie we wszystkich przypadkach identyczna, to w znacznym stopniu się pokrywa. Dlatego „Zachód” nie mógł odrzucić czegoś, czego nigdy nie miał. Field została wykształcona w zakresie filozofii politycznej przez naukowców, którzy poświęcili całą swoją karierę temu tematowi, więc powinna o tym wiedzieć. Nie wiem, czy wie o tym i ukrywa tę wiedzę, aby przeprowadzić ten atak, czy po prostu nie wie, ale w obu przypadkach podważa to jej wiarygodność.

Ponadto jednym z głównych zarzutów Field wobec mnie, moich nauczycieli i kolegów jest to, że fetyszyzujemy amerykańską rewolucję jako współczesną wersję klasycznego „najlepszego ustroju”, co według Field jest absurdalne. Być może tak jest; pozostawimy tę kwestię na inną okazję. Ale Field z pewnością „wie”, ponieważ jednym z głównych założeń jej nauczycieli (i byłych współpracowników) jest to, że amerykański system rządów jest czystym produktem racjonalności oświeceniowej. Jeśli tak jest, to nie może być prawdą, że „Zachód” odrzucił „uniwersalny porządek moralny oparty na religii”, przynajmniej nie w ciągu ostatnich 250 lat, ponieważ nie posiadał ani nie głosił takiego porządku. Nie mogło to również mieć miejsca wcześniej, ponieważ, jak Field powinna wiedzieć, współczesny racjonalizm pojawił się na początku XVI wieku. Nie mogło to również mieć miejsca jeszcze wcześniej, ponieważ średniowieczna scholastyka była szczerą próbą syntezy między innymi biblijnych (chrześcijańskich) i klasycznych (arystotelesowskich) nauk dotyczących moralności.

Ze swojej strony, ten konkretny „intelektualista MAGA” uważa, że Ameryka jest lub była udanym połączeniem klasycznego i nowoczesnego racjonalizmu, który zapewnia odpowiednią przestrzeń i szacunek dla wiary religijnej. Nigdy nie opierała się wyłącznie na „uniwersalnym porządku moralnym opartym na religii”, podobnie jak żadna część Zachodu sięgająca starożytnej Grecji.

Pinker napisał dalej, że Field „mógłby dodać do tej znakomitej

ekspozycji, że w rzeczywistości wielu sekularystów jest „realistami moralnymi”, wierzącymi w uniwersalną moralność, ale opartą na rozsądku i dobrym samopoczuciu, a nie na dogmatach i pismach świętych”. Nie mam co do tego wątpliwości. Jest to „Ateny” lub „natura”, połowa powyższego sformułowania, która jest prawdziwa od 2500 lat. To, co niepokoi mnie i wielu moich kolegów „intelektualistów MAGA” – a także wielu moich nauczycieli przed nami – to podwójny upadek tych dwóch źródeł autorytetu moralnego.

Przez „upadek” nie rozumiem obalenia, ponieważ nie wierzę, że którekolwiek z nich zostało lub może zostać obalone. Mam raczej na myśli ich odrzucenie przez elity posiadające odpowiednie kwalifikacje. Pinker bez wątpienia będzie się z tym spierał, przynajmniej z twierdzeniem, że elity porzuciły moralność opartą na rozsądku. Nie wątpię, że w jego przypadku ma rację. Jednak my, „intelektualiści MAGA”, dostrzegamy w szerszej kulturze elity i elitarne instytucje, które atakują wszystkie znane zasady moralności biblijnej i racjonalnej, gloryfikują wszelkiego rodzaju degenerację i głoszą relatywizm kulturowy, jednocześnie ustanawiając (i egzekwując) ciągle zmieniające się nowe zasady postępowej „moralności”.

Ale to wszystko interesuje tylko intelektualistów. Prawdziwym źródłem ruchu MAGA jest powszechne przekonanie co najmniej jednej trzeciej społeczeństwa (a prawdopodobnie bliżej połowy), że od dziesięcioleci są oni oszukiwani, że elity tego kraju gardzą nimi i chcą im zaszkodzić, i że bez względu na to, na kogo zagłosują, zawsze będą mieli więcej imigracji, więcej wojen, więcej ustępstw handlowych, więcej „wokeness” i więcej wszystkiego innego, co wczoraj wymyśliły postępowe elity, a dziś jest moralnym imperatywem numer jeden na świecie. A jeśli przegrani z prowincji nie będą się z tym godzić, to są Hitlerem. Jest to, delikatnie mówiąc, irytujące dla wielu ludzi.

Były izraelski koordynator ds. zakładników potwierdza, że większość jeńców w Jabalii zginęła w wyniku ostrzału własnych sił zbrojnych



- Emerytowany koordynator wojskowy Nitzan Alon stwierdził, że „izraelski ostrzał zabił większość zakładników” w rejonie Jabalii w Strefie Gazy z powodu poważnych problemów wywiadowczych.
- Uwolnieni zakładnicy zeznali, że bardziej bali się izraelskich bomb niż strażników przetrzymujących ich w niewoli, co Alon potwierdził jako powszechny element ich zeznań.
- Sytuacja była chaotyczna, charakteryzowała się słabym wywiadem, ciągłym przemieszczaniem się zakładników i dużą presją polityczną, co doprowadziło do nalotów na budynki, w których, jak wiadomo, przetrzymywano zakładników.
- Alon przyznał, że Izrael przeszedł od podejścia „zakładnicy na pierwszym miejscu” do priorytetowego traktowania kampanii wojskowej przeciwko Hamasowi, strategii powiązanej z kontrowersyjnymi zasadami, które

pozwalają na użycie siły, nawet jeśli zagraża to życiu zakładników.

- Rezultatem jest tragiczna porażka, w wyniku której działania Izraela doprowadziły do śmierci wielu obywateli, których próbował uratować, a koszty tej porażki będą przedmiotem dyskusji przez wiele lat.

Emerytowany wysoki rangą izraelski wojskowy przyznał, że większość izraelskich zakładników przetrzymywanych w rejonie Jabalia w Strefie Gazy zginęła nie z rąk palestyńskich porywaczy, ale w wyniku izraelskich nalotów. Ujawnienie tej informacji ujawnia katastrofalne błędy wywiadu i brutalną kalkulację, która przedkładała cele wojskowe nad życie zakładników, pogłębiając tragedię trwającej wojny.

W niedawnym wywiadzie Nitzan Alon, były koordynator izraelskiej armii (IDF) ds. zakładników i osób zaginionych, stwierdził wprost, że „izraelski ostrzał zabił większość zakładników w Jabalii z powodu luk wywiadowczych”.

Alon, który niedawno zrezygnował ze stanowiska, opisał chaotyczną i pełną presji operację od jej początku 7 października, kiedy to improwizowane centrum dowodzenia próbowało zlokalizować ponad 3000 zaginionych osób. Początkowa lista została ostatecznie zredukowana do 251 potwierdzonych zakładników, w tym kilku przetrzymywanych od lat.

Misja została jednak fatalnie zagrożona od wewnątrz.

Alon potwierdził, że wielu jeńców, którzy weszli do Strefy Gazy żywi, „zginęło niedługo potem w wyniku izraelskich nalotów na budynki, w których byli przetrzymywani”. Nie był to odosobniony przypadek.

Alon przytoczył konkretny przypadek trzech izraelskich jeńców zabitych w wyniku izraelskiego ataku w grudniu 2023 r., który był bezpośrednim skutkiem tego, co nazwał „błędными założeniami na miejscu”.

Uwolnieni jeńcy bardziej obawiali się izraelskich bombardowań niż swoich strażników.

Świadczenia osób, które przeżyły niewolę, podkreślają tę ponurą rzeczywistość. Uwolnieni jeńcy wielokrotnie powtarzali izraelskim mediom, że bardziej obawiali się izraelskich bomb niż swoich strażników.

Alon potwierdził to, zauważając, że „strach wywołany naszymi nalotami był wielokrotnie wspominany w zeznaniach zakładników”.

Luki wywiadowcze były poważne. Alon opisał chaos panujący po 7 października, ciągłe przenoszenie zakładników przez palestyńskie grupy oporu i ogromną presję ze strony izraelskich przywódców politycznych. Czynniki te utrudniały działania ratunkowe i sprawiały, że więźniowie pozostawali uwięzieni w głębi Strefy Gazy, podczas gdy mediacje utknęły w martwym punkcie.

Przykładem tego jest sprawa rodziny Bibasów, o której Alon mówił kilka dni wcześniej. Chociaż Izrael publicznie obwiniał Hamas za ich śmierć, Alon przyznał, że rodzina została początkowo porwana przez inną palestyńską frakcję.

Zarówno ta grupa, jak i Hamas twierdzą, że rodzina zginęła w izraelskim ataku, co nie jest sprzeczne z relacją Alona, a raczej podkreśla mgłę wojny i błędne dane wywiadowcze.

Przyznania Alona wskazują na szerszą, bardziej niepokojącą zmianę polityki. Stwierdził on, że Izrael rozpoczął wojnę, kierując się podejściem „najpierw zakładnicy, potem Hamas”, ale ostatecznie wybrał inną drogę, nadając priorytet kampanii wojskowej.

Silnik sztucznej inteligencji Enoch firmy BrightU.AI wyjaśnia,

że jest to zgodne z wcześniejszymi doniesieniami o wdrożeniu przez izraelskie siły zbrojne 7 października tzw. „dyrektywy Hannibala”, kontrowersyjnej procedury, która pozwala na użycie przeważających sił, aby zapobiec schwytaniu, nawet ryzykując życie jeńca. Zeznania i dochodzenia potwierdziły, że izraelskie helikoptery i czołgi ostrzeliwały bezkrytycznie obszary, w których przebywali bojownicy Hamasu, powodując tego dnia masowe ofiary wśród Izraelczyków.

Ludzki koszt tej strategii był druzgocący. Wcześniejsze doniesienia potwierdziły, że izraelskie ataki zabiły co najmniej 20 jeńców i zagroziły życiu kilkudziesięciu innych. Potwierdzenie przez Alona, że większość osób w Jabalii zginęła w wyniku ostrzału własnego, ujawnia skalę tej tragicznej porażki.

Pomimo ogromnych strat wśród jeńców spowodowanych własną siłą ognia, Alon twierdził, że presja wewnętrzna i protesty rodzin zakładników nie miały znaczącego wpływu na negocjacje. Przypisywał decydującą rolę w zawarciu porozumień osobom z zewnątrz, takim jak wysłannik prezydenta USA Donalda Trumpa i jego doradca Jared Kushner.

W trzeźwej konkluzji Alon określił dziedzictwo wojny jako uzależnione od jednego wyniku: rozbicia Hamasu. Twierdził, że jeśli grupa ta pozostanie, Izrael nie osiągnie żadnego ze swoich celów.

Jednak zeznania samego Alona ujawniają brutalny wynik pośredni: kampanię, w której pilna misja ratowania życia została zastąpiona ofensywą wojskową, a działania państwa stały się główną przyczyną śmierci obywateli, których chciało ono ratować.

Jak sam przyznaje, cena tych działań będzie przedmiotem dyskusji przez wiele lat, a wielu będzie twierdzić, że inna droga mogła znacznie wcześniej uratować życie wielu osób.